

DON GIOVANNI

Wolfganga Amadeusa Mozarta

Z ogromną przyjemnością donoszę Państwu, że mamy kolejnego, znakomitego wykonawcę roli Don Giovanniego. Po paru latach „posuchy” objawiło się kilka nowych głosów i znakomych interpretacji tego absolutnego arcydzieła. Najpierw „przełomu” dokonał Bryn Terfel, potem oklaskiwaliśmy świetnego wokalnie i interpretacyjnie Petera Mattei, a w obecnym sezonie owacyjnie brawa zebrał Gerald Finley, kanadyjski baryton, który debiutował w MET rolą Papagena w 1998 r. Z 6 zaplanowanych spektakli (ostatni 16 IV) widziałam premierę sezonu (29 III, dedykowaną niedawno zmarłemu Theodorowi Uppmanowi) i przedstawienie 6 IV.

Zacznijmy od tytułowego bohatera: doskonała prezencja i ruch sceniczny oraz wyjątkowo piękny w barwie, znakomicie wyszkolony głos. Ujęcie roli – jedno z ciekawszych: arystokratyczny w manierach i w interakcjach z równymi sobie, naturalnie uwodzicielski wobec dam natychmiast wzbudzał sympatię swą magnetyczną atrakcyjnością. Emanujący niepokojąco erotycznym czarem wabił głosem, a wysmakowana, wykwinna elegancja jego sztuki uwodzenia nigdy nie zniżała się do prostackiego, absolutnie jednoznacznego, nachalnego, seksualnego natręctwa. Był więc tym „groźniejszy” jako wcielenie „libertyńskiego zła”. Jego „prawdziwy charakter” ujawniał się tylko w krótkich momentach, a i te krótkie „przebłyски” były wyśmienicie wyważone w kontraście bez niepotrzebnych przerysowań cynizmu. Ten Don Giovanni był uosobieniem sensu-



Archiwum MET

Hilde Zadek (Donna Anna), sopran, debiut w MET – Donna Anna w *Don Giovannim* (26 XI 1952), którą śpiewała w MET najczęściej (4 razy), po raz ostatni 22 XII 1952. Wykonała w MET 4 role.

alizmu we wszelakich jego przejawach, czego najbardziej wyrazistym dramatyczno-teatralnym „dowodem” była scena kolacji, którą w sposób wręcz orgiastyczny pożera z kolejno serwowanych mu talerzy. Finley to kolejny wykonawca Don Giovanniego, który zachwyił mnie wokalnie piękną barwą barytonu, znakomitym wyczuciem i wyważeniem śpiewności linii melodycznych w ariach i recytatywach z dramatyczno-teatralnymi wymogami roli. Ogromne brawa. Świetny Don Giovanni.

W tym sezonie debiutowało w *Don Giovannim* aż trzech śpiewaków. W partii Donny Anny, gruziński sopran z Tbilisi, Tamar Iveri. Niezbyt silny, dość giętki i przenikliwy głos bywał zbyt ostry w samej górze w momentach intensywności emocjonalnej. Udany, ale nie zachwycający występ. Partią Elwiry debiutowała technicznie dobrze wyszkolona rumuńska śpiewaczka, Adina Nitescu, sopran. Dość precyzyjny intonacyjnie, ale też dość ostry w barwie głos. Kolejny debiut w MET w *Don Giovannim* (Masetto) to obywatel Nowej Zelandii, urodzony na wyspie Samoa, Jonathan Lemalu – doprawdy luksusowe obsadzenie roli.

Znakomicie spisali się też tenor Richard Croft (Don Ottavio), Isabel Bayrakdarian (Zerlina) oraz dwaj odtwórcy roli Komandora: Paata Burchuladze (20 III) i mój ulubieniec Kurt Moll (6 IV).

Wielu z nas pamięta Samuela Rameya z jego kreacji tytułowej postaci. Tym razem wykonywał partię Leporella. Głos 63-letniego śpiewaka nie jest już tak giętki i dźwięczny jak niegdyś, ale jak zwykle godna podziwu jest jego ogólna kultura muzyczna i artykulacja. W przedstawieniu premierowym najslabiej zaśpiewał spektakularną *Madamina, il catalogo è questo*. Miał kłopoty z utrzymaniem tempa i mijał się dość wyraźnie z orkiestrą. Było to jednak tylko chwilowe potknięcie, a całość występu oceniam jako atrakcyjną.

Młody szwajcarski dyrygent Philippe Jordan debiutował w MET w 2002 r. w *Zemście nietoperza*. *Don Giovanniego* zagrał całkiem dobrze, choć zdarzały się „ciężkie” momenty ze zbyt mocno wybitą perkusją. Spodobały mi się natomiast dość wolne, dobrze wyważone tempa, dobre wyczucie dramatycznej intensywności struktury opery i frazowanie.

Niekwestionowaną „gwiazdą” był jednak znakomity Gerald Finley, co tak dobitnie i wyraziście odzwierciedliły ogromne brawa na koniec spektaklu.